

1. Kiedy w 2002 r. św. Andrzej Boboła został ogłoszony patronem Polski, biskupi napisali do wiernych, że jest on *patronem ewangelizacji w trudnych czasach*. Te *trudne czasy* w I poł. XVII w. polegały na tym, że zabrakło wzajemnej miłości i jedności w wierze pomiędzy katolikami i prawosławnymi. Kozacy oskarżyli go, że *odwodzi ludzi od prawosławia* i za to okrutnie go dręczyli, odzierając w końcu ze skóry. W swoim męczeństwie św. Andrzej naśladował Chrystusa, który oddał życie, aby *rozporoszone dzieci Boże zgromadzić w jedno* (kolekta). Bo bez jedności wśród chrześcijan nie ma skutecznego głoszenia Ewangelii. Podobnie – wzajemna miłość ma *siłę przyciągania* innych do Chrystusa i Kościoła, a widoczny jej brak – odpycha.

2. Brak jedności, wzajemnej miłości, gotowości do przebaczenia i szacunku to bolesny znak także dzisiejszych *trudnych czasów*. Coraz wyraźniej widać, że w podzielonym krajobrazie polskiego katolicyzmu bardzo potrzebna jest **jednocząca moc Ducha Świętego**. On przecież nie rozdziela, choć ujawnia różnice. Tym, który dzieli, jest **diabeł** – greckie *diabolos* można przetłumaczyć także jako *rozdzielający*. Jedność Kościoła jest z jednej strony wielkim pragnieniem Chrystusa, a z drugiej – **elementarnym wymogiem wiarygodności Kościoła**. Czy jednak Kościół może być wiarygodnym znakiem, skoro sam jest wewnętrznie podzielony?

Jedności dotyczyły napomnienia św. Pawła. Gmina w Koryncie podzieliła się na cztery ugrupowania. Już sam fakt powstania różnych frakcji sprzeciwia się jedności Kościoła, który – w dalszej części tego listu – św. Paweł przyrówna do Ciała: *wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało* [1 Kor 12, 13]. Jeśli więc ktoś mówi: *ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa*, to rozdziela jedność Ciała. Ani Paweł, ani Apollos, ani Kefas – **tylko Jezus Chrystus** umarł za wiernych w Koryncie i za całą ludzkość; **w imię Jezusa Chrystusa** zostali wszyscy ochrzczeni i tylko w Nim wszyscy powinni stanowić jedno. Tylko *żyjąc w zgodzie*, wykazując troskę o jedność, mając wspólnotę dążeń, można uniknąć bolesnych rozłamów.

3. Zaczynać należy zawsze od siebie, a nie od innych. Korzenie podziału tkwią zawsze w sercu. Podłożem podziałów w Kościele jest **brak wiary**, a jedności Kościoła w Duchu Świętym najbardziej sprzeciwia się **grzech**.

Trzeba szukać jedności: nie tworzyć frakcji, nie skupiać się na podkreślaniu różnic, ale wzmacniać świadomość wspólnego bycia w Kościele, bo to **podstawowy element tożsamości**. Istniejące różnice i problemy są potrzebne, ważne, nawet uzdrawiające, o ile tylko będą służyć poszukiwaniu prawdy.

4. Przestrzenią, w której unieważniane są podziały, jest **milczenie, modlitwa i liturgia**. Trwając w ciszy przed Bogiem nie da się żywić niechęci do innych. Liturgia Kościoła – piękna, głęboka, rzetelnie przygotowana i angażująca całą wspólnotę – staje się **sercem Kościoła** i tworzy katolicyzm **bezprzymiotnikowy**, katolicyzm **naprawdę katolicki**.

5. Także muzyka w liturgii ma **funkcję wspólnototwórczą** – jednoczącą: *Nie ma nic podnioslejszego i miłszego w świętych czynnościach, jak zgromadzenie, które wspólnie wyraża wiarę i pobożność. Dlatego pilnie należy popierać czynne uczestnictwo wiernych przejawiające się w śpiewie* (MS 16).

Zatem uczestnictwo wiernych powinno być:

- **Spoleczne** – z uwzględnieniem funkcji i czynności poszczególnych osób odpowiedzialnych za liturgię.
- **Czynne** – aby wierni nie byli jako *obcy i milczący widzowie*, lecz uczestniczyli w liturgii poprzez zaangażowanie całej osobowości.
- **Świadome** – czyli wykazujące zaangażowanie w sprawowanie liturgii z odpowiednią uwagą i koncentracją, z głębokim przekonaniem, że jest to czynność konieczna i uzasadniona; świadomy udział zakłada **znajomość** tego, co oznacza, zawiera i sprawuje dany akt liturgiczny.
- **Pobożne** – polega na dowartościowaniu świętych czynności, na podjęciu pełnego dialogu z Bogiem i odpowiedzi człowieka na zbawcze Boże wezwanie.

Wspólny śpiew jednoczy wszystkich zgromadzonych i zacierza różnice pomiędzy grupami; zakłada bliskość poszczególnych uczestników i usuwa dzielące ich bariery. Myśl tę pięknie wyraził św. Ambroży: *Z pewnością duża to związka jedności, gdy wielka liczba ludu łączy się w jeden chór*.

Wczoraj rozpoczęła się nowenna do Ducha Świętego. Prośmy Go o potrzebne nam dary. Prośmy, aby uczył nas kochać tak, jak nauczył św. Andrzeja Bobołę, który życiem i śmiercią zaświadczył, że miłość burzy mur wrogości nawet wobec nieprzyjaciół.